Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLV WARSZAWA, 1 GRUDNIA 1928 Nr. 23

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY
„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ"

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 lub Nowy-Świat 40 na czeki P.K.O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie . .	7.00
Półrocznie .	3.50
Kwartalnie .	2.00
Miesięcznie .	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwiedzkiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

PIERWSZY KROK

Na mogile Nieznanego Żołnierza w Paryżu, w miejscu, gdzie decydowały się losy Europy, ba nawet świata, po uporczywej barbarzyńskiej wojnie spoczął wieniec od całego Sokolstwa Słowiańskiego. Szarfy wieńca, zaopatrzone w 4 napisy, pochodzące od sokołów 4-ch związków, przeplecione były napisem wspólnym: Hołd Związku Sokolstwa Słowiańskiego.

Napisy poszczególnych Związków umieszczono w językach narodowych — wspólny w języku francuskim. Pierwszy ten występ Sokolstwa Słowiańskiego prowadził—z powodu choroby dha Scheinera — wiceprezes Zw. Sok. Słow., a prezes Sokolstwa Polskiego, dh. A. Zamoyski. Przypadek zdarzył, że pierwszy raz stanęło Sokolstwo Słowiańskie na terenie światowym pod przewodem twórcy Związku Słowiańskiego i najsilniejszego tej idei rzecznika.

To suchy fakt, do którego dodać należy okrasę w postaci rozentuzjazmowanego tłumu paryskiego, wzruszonego hołdem Sokolstwa Nieznanemu Żołnierzowi.



Wieniec, złożony w dniu 11 listopada r. b. w Paryżu przez D-ha Prezesa Związku, A. Zamoyskiego od Związków Sokolich Słowiańskich.

Wniknijmy jednak głębiej w istotę tego występu. Przed wszystkiemi wnioskami wybija się niezaprzeczalnie **umiejętność organizacyjna** Słowiańszczyzny; nie istnieją w niej spory, kto będzie umieszczony pierwszy, niema kłótni, kto prowadzić powinien delegację — w pierwszej kwestji rozstrzyga alfabetyczny porządek, w drugim wybory, dokonane przez wspólną Radę Związku Słowiańskiego. Ta zatem cecha, jaka w oczach innych narodów stała się zasadniczą w odniesieniu do Słowiańszczyzny, t. j. kłótliwość, oparta niestety, na licznych faktach historycznych, została wyrugowana przez **Sokolstwo.**

Za stroną czysto zewnętrzną tkwi jednak silniejsza i więcej wartościowa **idea wewnętrzna.** Ideą tą jest zrozumienie zgody i współpracy całej Słowiań-

szczyzny, którą coraz silniej akcentuje Sokolstwo — ostatni tego dowód to deklaracja, złożona dnia 15 września na Kosowem Polu, w obecności delegatów wszystkich Związków (Sokolstwo Polskie reprezentował druh Michał Zamoyski, prezes gniazda Kozłówka) przez druha Gangla, deklaracja odczytana przed mogiłą bohaterów, mówiąca o **zgodzie słowiańskiej**. Te fakty stanowią fundament rzeczywistej potęgi słowiańskości, one tworzą historję i czerpane są z historycznych wskazań. Odosobnione narody słowiańskie uległy przemocy i stały się łupem germanizmu w pierwszych wiekach średniowiecza, potęgi Porty w późniejszych. Mają swoją tragedję Serbowie na Kosowem Polu, mają Czesi pod Białą Górą, mają i Polacy w rozbiorach Polski. Szły bowiem przeciw narodom słowiańskim silnie zorganizowane narody, wplatając często w koło swoich interesów ludy słowiańskie przeciw innym słowianom. Luzem chodzące państwa słowiańskie nie wytrzymały próby zderzenia się z mocniejszemi, a przedewszystkiem z zorganizowanemi hufcami germańskiemi. Ale był fakt jeszcze inny — był Grunwald. Grunwald bowiem to nie rozprawa Jagiełły z Ulrychem von Jungingen, to nawet nie zmaganie się Polski z Zakonem, to miara sił świata germańskiego i słowiańskiego. W tej bitwie stają pod wodzą króla polskiego obok Polaków wszyscy Słowianie — to pierwsza w dziejach **bitwa narodów**, bitwa rostrzygnięta na korzyść Jagiełły, a więc Słowiańszczyzny, bitwa jakiej drugi raz pod Lipskiem r. 1813 nie potrafił wygrać Napoleon. Zgoda buduje — niezgoda rujnuje nie jest wprawdzie przysłowiem, zrodzonem na ziemiach słowiańskich, gdyż znają je już Rzymianie — ale jest wśród narodów słowiańskich najbardziej potwierdzonem przez historję.

W Słowiańszczyźnie dotychczasowej mieliśmy pęd do urządzania życia według drugiej części tej wielkiej sentencji „niezgoda rujnuje" i przekonaliśmy się na własnej skórze, jakie były jej skutki. Zapłaciliśmy za to wygubieniem Wilków, Lutyków, na granicy zachodniej, świecą szczątki Serbów łużyckich jeszcze z powodzi germańskiej tych licznych plemion słowiańskich, zapłaciliśmy niewolą Polaków, Czechów u Niemców, Słoweńców u Madziarów, Serbów u Turków, a nawet tej potężnej Rosji niewolą ekonomiczną u Niemców. Zapłata ta nauczyła Słowiańszczyznę wiele i oto dzisiaj wracamy do zjednoczenia sił słowiańskich jak ongiś na Grunwaldu polach — wcielamy w czyn pierwszą część mądrego przysłowia „zgoda buduje". Prawda, że do zrozumienia tego przyczyniły się w wielkiej mierze zmagania w wojnie światowej, prawda, że system wojen narodów otworzył nam oczy i szukamy świadomie sprzymierzeńców wśród najbliższych — ale fakt jest faktem, że zrozumienie to, mające swoje głębokie uzasadnienie w historji narodów słowiańskich, staje się rzeczywistością, a pierwszymi pionierami tego potężnego ruchu, pierwszymi budowniczymi tej przyszłej federacji słowiańskiej są **Sokoli**. I nie będziemy się sprzeczać między sobą, komu należy palma pierwszeństwa między związkami sokolimi, zostawimy to historji, która rozstrzygnie na podstawie dokonanych faktów — a pierwszym z nich jest wspólny występ delegacji Sokolstwa Słowiańskiego w 10-tą rocznicę u mogiły w Paryżu.

Pierwszy ten pokaz jedności słowiańskiej w delegacji sokolej jest na razie dekoracyjny, odświętny, obecnie zbliża się drugi, tchnący atmosferą szarego dnia, obejmujący pracę wspólną. Idzie zlot sokoli w Poznaniu, w którym nie skromne delegacje— ale tysiące braci-sokołów staną na temsamem boisku dla zaznaczenia tej samej myśli — myśli zjednoczenia sił całej słowiańszczyzny. Zlot — ta szara praca, wspólny trud zespala i wiąże silniej, aniżeli bankiety, na których pije się wzajemnie zdrowie, zlot zespoli potężniej, bo zakasać każe rękawy do tej samej taczki, zlot zcali nas w jedno wielkie ognisko i wytworzy siłę, przeciwstawiającą się wszelkim agitacjom niemieckim — postawi on nas wszystkich w pełnej gotowości obrony zagrożonych przez teutonizm sadyb słowiańskich.

Myśli te niesie sokolstwo wszystkich zrzeszonych Związków sokolich po wszystkich słowiańskich państwach i buduje fundament porozumienia coraz mocniejszy, gdyż coraz bardziej **świadomy celu i środków**, pomocy państwu.

Dr. Marjan Wolańczyk.

SOKOLSTWO SŁOWIAŃSKIE NAD MOGIŁĄ NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W PARYŻU 11 LISTOPADA 1928.

Z okazji uroczystości 10-letniej rocznicy zawarcia rozejmu wojny światowej, Sokolstwo Słowiańskie dało zaznaczyć swe uczucia wdzięczności dla bohaterów poległych w tej wojnie, która spowodowała oswobodzenie Narodów Słowiańskich Centralnej Europy.

Prezes Związku Sokolstwa Słowiańskiego dh. J. Scheiner, jednocześnie prezes Związku Sokolstwa Czechosłowackiego zatrzymany w Pradze, z powodu złego stanu zdrowia nie mógł przybyć do Paryża, jak również i Wiceprezes Sokolstwa Słowiańskiego, dh. E. Gangl, jednocześnie prezes Jugosłowiańskiego Sokolstwa z Lublany. Natomiast Wiceprezes Sokolstwa Słowiańskiego, Adam Hr. Zamoyski, jednocześnie prezes Sokolstwa Polskiego, przybył umyślnie do Paryża, by tej uroczystości przewodniczyć.

Dnia 11-go listopada, o godzinie dziewiątej i pół rano na miejscu wyznaczonem na zbiórkę, Place de l'Etoile u wylotu Avenue Victor Hugo, Sokoli Słowiańscy zebrali się wokół przepięknego wieńca przystrojonego wstęgami o barwach i napisach narodowych poszczególnych reprezentowanych Związków Sokolich zrzeszonych w Związku Sokolstwa Słowiańskiego (Czechosłowackiego, Jugosłowiańskiego, Polskiego i Związku Sokolstwa Rosyjskiego na emigracji), które to cztery wstęgi były na wieńcu ułożone horyzontalnie i spięte w poprzek białą jedwabną z frendzlami złotemi szarfą, na której widniał napis w języku francuskim: „W hołdzie — Związek Sokolstwa Słowiańskiego— 11 listopada 1928 r."

Pod Łukiem Tryumfalnym tymczasem zebrali się reprezentanci: — ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej, posła Królestwa Serbów, Horwatów i Słoweńców i posła Republiki Czechosłowackiej oczeku-

jąc na przybycie delegacji sokolej. Przybyli również pułkownik Sz. G., jako przedstawiciel Marszałka Focha, a także przedstawiciel Gen. Gouraud, gubernatora wojskowego Paryża, generałowie Weygand i Niessel, osobiście asystowali uroczystości.

Punktualnie o godzinie 10-ej z miejsca zbiórki wyruszył pochód delegacyj Sokolstwa Słowiańskiego, poprzedzony przez inspektora policji municypalnej oraz oficera komendy miasta. Na czele pochodu kroczyło czterech Sokołów niosąc wieniec, następnie postępowali w linji chorążowie niosący Sztandary, od prawej od lewej: czechosłowacki, jugosłowiański, polskie: Polskiej Dzielnicy Sokolej we Francji i gniazda Paryż, — i Sokołów rosyjskich na emigracji. Za sztandarami szedł prezes A. Zamoyski, a za nim od prawej do lewej: — Druh Szałkowski, prezes Dzielnicy VII-ej we Francji, — Brat Smutny starosta gniazda czechosłowackiego w Paryżu, Brat Jugosłowianin, Brat Petroff starosta gniazda w Bas-Meudon Sokołów rosyjskich na emigracji, Druh Brabander, prezes gniazda Paryż. Za prezesami pod ogólną komendą Druha Woźniaka, naczelnika polskiej Dzielnicy Sokolej VII-ej we Francji maszerowali w barwnych swych strojach Sokoli czechosłowaccy, jugosłowiańscy, polscy (gniazdo Paryż), sokoli rosyjscy na emigracji i imponująca drużyna Sokołów polskich Dzielnicy VII-ej, w białych strojach z amarantowymi krawatami. Marsowa postawa delegacji wzbudziła ogólny zachwyt.

Przybywszy nad mogiłę Nieznanego Żołnierza, delegacja ustawiła się po obu stronach mogiły. Prezes ze czcią złożył wieniec. Krótka komenda „Baczność". Sztandary się chylą, obecni odkrywają głowy, generałowie i oficerowie salutują. Minuta milczenia i skupienia unosi się nad stojącemi delegatami i publicznością.

Odchodzącą delegację sokolą, pozdrawiały entuzjastycznemi okrzykami tłumy zebranej publiczności paryskiej, która wydawała się jakby wdzięcznie wzruszoną oddanym hołdem przez Sokołów Słowian prochom przez nią czczonego Nieznanego Bohatera.

O ZWIĄZKOWYM KURSIE GIMNASTYCZNYM W ŻYWCU

Stary „Sokół", którego marzeniem w młodości było: dożyć mandatu naczelnika lub zawodnika zdobyć sławę, tak kierował sobą w gromadzie, aby kiedyś na szerokiej arenie, wobec surowych oczu sędziowskich, złożyć dowody cichej, karnej, celowej, systematycznej nad sobą pracy. Szczęśliwym był, kiedy zdobył już raz na terenie społecznym to, o czem marzył, co widział u wielu już t. z. ukończonych sokołów. To też, jeżeli sięgnę pamięcią niezbyt daleko wstecz, bo do ostatnich lat przedwojennych, to staje mi przed oczami żywy obraz gniazda z jego nastrojem, z jego zastępami ćwiczących, którzy rywalizowali ze sobą w dążeniu do osiągnięcia wyższej sprawności ćwiczebnej, studjowano się nawzajem, a każdy chował dla siebie własnego pomysłu ćwiczenie, zdradzając tajemnicę dopiero na popisie. Panowały podczas ćwiczeń karność i posłuch dla władzy. Wzrastał zapał do pracy, gdy podczas ćwiczeń zjawił się na sali druh prezes, witany komendą i meldunkiem prowadzącego. To była służba, o surowych regułach, których dziś trudno się w gniazdach dopatrzeć. Po za służbą sokolą panował dla władzy wysoki szacunek, a między druhami ciepło rodzinne i głębokie odczucie przynależności do wielkiej idei, wyznawanej przez ogromną rodzinę „sokolą". Potężny środek do celu, gimnastyka, uwzględniana wtedy przez wszystkich w wybitnym stopniu, zespalała tę rodzinę w zgodny rytm działania, bowiem potrafiono w niej znaleść taką masę pierwiastków społecznych, które dawały kierownikom braci sokolej coraz to nowe tematy natury wychowawczej. Bogaty materjał, osiągany z obserwacji ćwiczących, przez naczelnika-pedagoga, daje możność najlepszego określenia wartości druha pod każdym względem, nie tylko — sprawności fizycznej. Ćwiczenia zatem, to nietylko szkoła mięśni. Sala gimnastyczna nietylko wytwórnią „pajaców", rzut dyskiem czy wychwyt nietylko wynikiem sprawności mięśniowej. Rozumiały to dawniej doskonale zarządy gniazd, wykorzystując spostrzeżenia czynione podczas obcowania z druhami na ćwiczeniach. Zawdzięczając temu, nie było uchybień, ani zgrzytów w ogólnej harmonji życia gniazdowego, a co zatem idzie — całego sokolstwa.

Po wojnie, w poszukiwaniu nowych dróg, wiele gniazd zarzuciło poprostu starodawną metodę sokolego wychowania, przechodząc na inny teren, mianowicie wojskowego przygotowania, a znam i okręgi, w których władze wprost hołdowały przysposobieniu wojskowemu, uważając to za jedyny sposób zgromadzenia ludzi. Słyszałem zdania, że w gniazdach nikt się nie chce gimnastykować. Na szczęście, my naczelnicy, mamy już dziś na swoim podwórku wielu zagorzałych zwolenników p. w. Przekonali się do gimnastyki, nareszcie zobaczyli w różnych okolicznościach różnice między „pajacami", a p. w. i dziś, jeżeli nie wolą ćwiczących gimnastycznie, to przynajmniej zdradzają niedwuznacznie zadowolenie z ich posiadania.

Postawiłem przed sobą obrazek gniazda przedwojennego, aby wszyscy ci, którzy wysyłają ze swoich gniazd druhów na kursy gimnastyczne związkowe, zorjentowali się, z jakiego to przedszkola rekrutowano druhów na kursy gniazdowe, okręgowe, dzielnicowe, a dopiero związkowe. W tym roku miałem sposobność stwierdzenia, jak nazwa „Związkowy kurs wychowania fizycznego" stoi daleko od rzeczywistości.

Związkowy! Najwyższy wymiar wiadomości fachowych i najgłębsze uświadomienie sokole, krótkie studjum poprostu. Tak być powinno! Tak być musi! Dlatego kursów o takim składzie jak był w Żywcu nie wolno, według mnie, opatrywać nazwą tak wysoką. Z pośród słuchaczów tego kursu 50% nadawało się zaledwie na kurs okręgowy. Jak wielkiej pracy wymagało, aby w ciągu miesiąca zbliżyć słuchaczów do poziomu związkowego kursu, mogą powiedzieć ci, którzy tam uczyli i którzy z boku obserwowali robotę. Większość przybyłych, dopiero na miejscu przekonała się, iż skierowano ich w niewłaściwą stronę, żywiąc pretensję do swych zarządów. Pojęcie dyscypliny, stopień ideowego i ćwiczebnego przygotowania u większości przedstawiał zupełną nieświadomość rzeczy, wymaganych przez poziom związkowego kursu wych.

fiz. Z kursu takiego mają wyjść ludzie o pewnym całokształcie i poziomie wiadomości fachowych, uzdolnieni do samodzielnego prowadzenia i kontrolowania w pracy innych, im podległych. Wymagany jest stopień pogłębienia intelektualnego, opanowania wielu prawd teoretycznych, opartych na naukach z zakresu ogólnego wykształcenia.

Uwzględniając powyższe, kierownictwo kursu musiało ze zdwojoną energją rozwinąć pracę, aby w jaknajkrótszym czasie osiągnąć tempo i opanować program. Pracowaliśmy od 6-ej rano do 7-ej wieczór, a często do 9-ej. Wybiliśmy z głowy wielu, że kurs to przyjemne spędzenie wakacji. Trzeba było doprowadzić robotę do maksimum natężenia. Nie było momentu z którego by nie korzystano, aby na błędach uczyć ich unikania. Odpowiedzi stawały się jaśniejsze, zadowolenie z przybycia na kurs wzmagało się z każdym dniem, gromada się zgrała, co w głównej mierze przyczyniło się do wydajności pracy. Zapanował duch sokoli, a już w 3-im tygodniu kurs stanowił jakby jedno gniazdo, czego dowodem były różne serdeczne przemówienia na zakończenie. Chociaż kurs żywiecki ukończony był nie tak cnotliwie, jak inne, na których nikomu nie odmówiono świadectwa, to jednak 23-ch samodzielnych instruktorów, 13 pomocników z ogólnej liczby 44-ch świadczy, że praca była owocna i pieniądze wydane na ten cel nie poszły na marne. Panował tylko żal wewnętrzny, bo podczas całego czasu trwania kursu nikt z władz sokolich nie był łaskaw nas odwiedzić i aczkolwiek dziękujemy za zaufanie, to jednak warto było tych druhów przy pracy zobaczyć i przekonać się o słuszności niektórych wywodów w niniejszym artykule.

Stwierdzam jeszcze jedno, a mianowicie: na wszelkich zjazdach, zebraniach, zawsze się mówi o duchowem wychowaniu naszych członków, stwierdza się jednostronną wartość gimnastyki, stawia się wyżej ideologję sokolą niż ideologję gimnastyczną, ale gdy chodzi o pracę w gniazdach nad tą właśnie duchową stroną naszych druhów, to się jej zdrowe rezultaty widzi dopiero na kursie, a tymczasem stale na ten temat jest na stole i wiecznie mowa o duchu, którego dopiero się wyrabia właśnie przy gimnastyce i przez uczestników, a z liczby 12 członków zarządu gniazda przeważnie nikt się tem nie zajmuje, przedstawiając zupełnie surowy materjał na kurs.

M. KUŚMIDROWICZ
nacz. Okręgu warszawskiego.

SPRAWOZDANIE ZE ZWIĄZKOWYCH INSTRUKTORSKICH KURSÓW DLA DRUHEN PRZEPROWADZONYCH W KOZŁÓWCE.



Z Kursu Związkowego w Kozłówce.

Zdziwi to pewno niejednego czytelnika lub czytelniczkę, że tak późno pojawia się sprawozdanie z kursów w Kozłówce, dostatecznem jednak, mam nadzieję, będzie wytłomaczeniem opóźnienia tego sprawozdania wiadomość o mym wyjeździe na drugi dzień po ukończeniu kursów do Amsterdamu na Igrzyska Olimpijskie a bezpośrednio potem wyjazd do Ameryki na walny Zlot Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

Mimo wszystko nie chciałabym, by o kursach w Kozłówce nie było sprawozdania, tego dowodu mówiącego o cząstce naszej pracy w Sokole.

W sezonie letnim w miesiącu lipcu, odbyły się dwa Związkowe instruktorskie kursy dla druhen o jednakowym programie, dające w jednym roku 90 przeszkolonych przewodniczek.

Terminy kursów:

I. 3.VII zjazd,
4.VII rozpoczęcie prac,
16.VII zakończenie, rozjazd,
17.VII przerwa.

II. 18.VII zjazd,
19.VII rozpoczęcie prac,
31.VII zakończenie, rozjazd.

Zamiarem kierownictwa kursu, było choć w tak krótkim czasie zaznajomić uczestniczki kursu z teorją i praktyką potrzebną dla przodowniczek i tymczasowych kierowniczek oddziałów żeńskich w gniazdach, dać podwaliny do przyszłego gruntowniejszego i szerokiego zaznajomienia się z umiejętnością doskonałego instruowania i organizowania i prowadzenia oddziałów żeńskich:

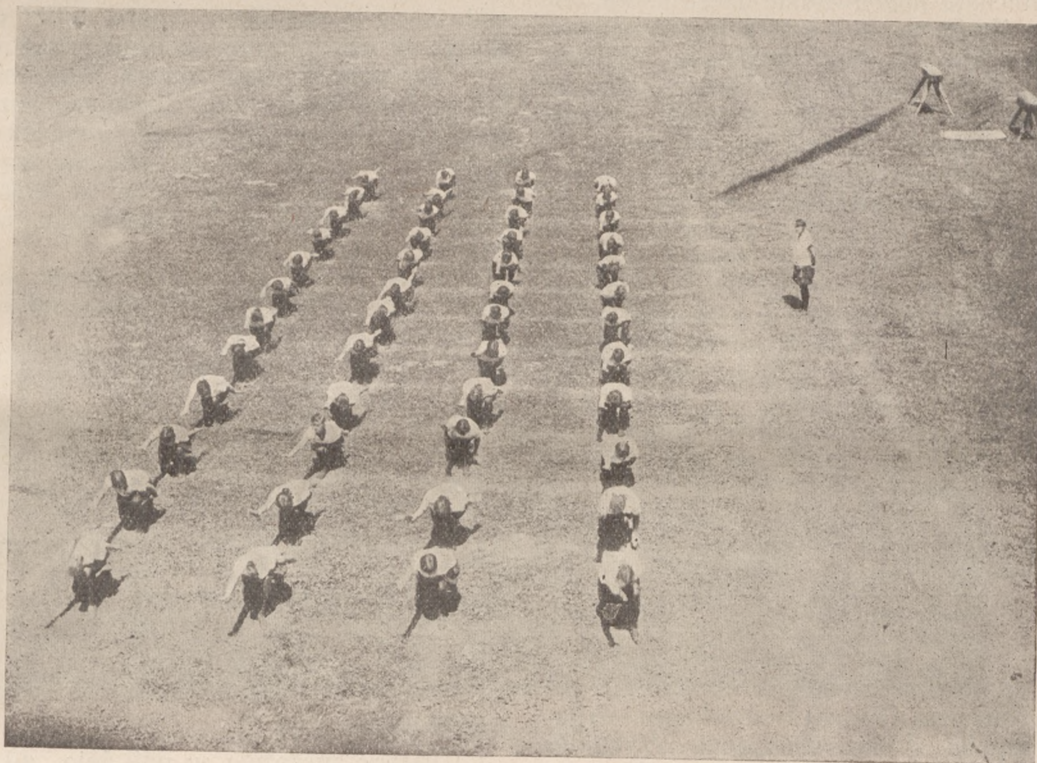
Karność i posłuszeństwo obowiązywały bezwzględnie, a w razie nieprzestrzegania regulaminu, winną czekało wydalenie z kursu.

Na pierwszy kurs zgłoszonych druhen 50, przybyło 50; lecz cztery z jednodniowym opóźnieniem, które jednak w drodze wyjątku przyjęto.

Na drugi kurs zgłoszonych było 51 druhen, przybyło natomiast tylko 38, dwie ponadto były z gniazda Kozłówka, razem więc było druhen na drugim kursie tylko 40.

Z tego dzielnice obesłały obydwa kursy w następujący sposób:

	kurs I druhen	kurs II druhen	razem
Dzielnica Krakowska	6	6	12
„ Małopolska	10	11	21
„ Mazowiecka	24	23	47
„ Pomorska	3	5	8
„ Śląska	2	—	2
„ Wielkopolska	5	1	6



Z Kursu Związkowego w Kozłówce.

Po dokładnym opracowaniu przyjęto program obowiązujący 9 godzin pracy dziennie, w tem 5 godzin praktyki a 4 teorji.

Przedmioty omawiane wykładali:

Druh naczelnik Związku — Systematykę.

Druh Wolańczyk — Ideologję, historję, organizację.

Druh A. Rzepka — Anatomję i fizjologję i lekką atletykę.

Druhna Fazanowiczowa — Lekcje gimnastyczne i gry.

Druhna Konieczna — Lekcje gimnastyczne i lekka atletyka.

Druhna naczelniczka Zamoyska — Ćwiczenia zlotowe, pływanie, rytmika, śpiewy, dział kult.-oświatowy i różności.

Ogólną kierowniczką obydwóch kursów była Dhna naczelniczka Zw. J. Zamoyska.

A należy przypomnieć, że na każdy kurs na każdą dzielnicę wyznaczono od 8 do 10 miejsc. Niezmiernie więc należy ubolewać nad tem, że niektóre dzielnice nie mogły wykorzystać swych miejsc, nie zawiadomiły nas o tem wcześniej, gdyż wiele daliśmy z tego powodu odmownych odpowiedzi co do przyjęcia na kursy, a zwłaszcza dziwię się, że nie wszystkie zgłoszone druhny przybyły, nie dając wcześniej zawiadomienia. Naczelnictwo więc zrobiło na ten rok co mogło, kurs był obliczony na 100 druhen, przybyło tylko 90, nie wszystkie miejsca były wykorzystane, myślę wiec, że na ten rok Dzielnice nie mogą się uskarżać na brak miejsca na kursach.

Na obydwu kursach podzielono druhny na dwa zastępy do ćwiczeń gimnastycznych i lekkiej atletyki, ćwiczenia zlotowe, inne ćwiczenia jak i teorję, prowadzono wspólnie.

Materjał druhen na pierwszym kursie okazał się znacznie słabszy niż materjał na drugim kursie, jednakże tak z pierwszego jak i z drugiego kursu druhny wykazały bardzo niski poziom w gimnastyce, lekkiej atletyce, tak znajomości ćwiczeń zlotowych, jak i teorji i anatomji. Duch jednak był niezmiernie ożywiony, starań i dobrej woli było bardzo wiele, pracowały druhny dużo i z wytrwałością, starając się co najwięcej zyskać, to też dużo dało się zrobić, pozostawiając resztę dalszemu osobistemu zainteresowaniu, praktyce i wyższym kursom.

Ćwiczenia Zlotowe druhny opanowały dobrze, lekka atletyka i gry przerabiane były zarówno praktycznie jak i teoretycznie, udoskonalanie się jest pozostawiane pracy w gniazdach, również i lekcje pływania dały dość dobre rezultaty (prawie wszystkie druhny nauczyły się pływać). Systematyka naogół pojęta była dobrze, w anatomji jednak wielkie jeszcze braki i należałoby, by druhny temu przedmiotowi oddawały więcej czasu i uwagi. Kierownictwo praktyczne nie mogło być prowadzone z powodu braku czasu, na egzaminie końcowym każda druhna musiała poprowadzić część lekcji, również i praca piśmienna, polegająca na opracowaniu lekcji gimnastycznej obowiązywała. Wielkie zainteresowanie i entuzjazm wzbudzały wykłady o Ideologji i Historji Sokoła, jak również i przedmiot organizacji. Śpiew przy każdym odmarszu na boisko był praktykowany, przytem druhny nauczyły się paru nowych piosenek ułożonych specjalnie na kursie przez dha Wolańczyka. Co wieczór odbywały się śpiewy chóralne, tańce rytmiczne, przygotowania do sceny alegorycznej „Wisła“, mającej być odegraną w Poznaniu na Zlocie. Obydwa kursy na zakończenie odegrały „Wisłę“, by się dokładnie zaznajomić ze sceną, by ułatwić w przyszłości niedalekiej przygotowania Zlotowe.

Co do warunków zdrowotnych były one zadawalające, wszystkie druhny czuły się zdrowe i silne, wszystkie mogły śledzić pilnie wykłady, a niefortunnych wypadków nie notowano.

Karność panowała wzorowa, zwłaszcza pod koniec kursów, gdy druhny dobrze zrozumiały istotę dobrowolnej karności przyjętej w szeregach Sokolich. Nastrój panował niezmiernie pogodny i miły i serdeczny, tak że druhny oprócz technicznych wiadomości wywiozły z sobą radość i tężyznę ducha Sokolego, o czem świadczą częste listy pełne energji, pogody i zapału do pracy Sokolej.

Po każdym kursie odbywało się zakończenie. Przy wspólnej kolacji, niezmiernie miły panował nastrój, czas urozmaicano pokazami, tańcami lub deklamacjami, lub wesołemi piosenkami, ułożonemi przez druhny, a opiewającemi życie na kursie w Kozłówce. Gdy odczytywano te wierszyki druhnom naszym z Ameryki na kursie w Auburn, nie posiadały się z radości, ciesząc się, że na zlocie w Poznaniu poznają autorki tak miłych i swojskich wierszyków.

Na zakończenie drugiego kursu przybyła druhna Hollder-Eggerowa, przewodnicząca Zw. Wydziału Sokolic, którą druhny z prawdziwie wielką radością i szacunkiem witały, a jej przemówienia wywarły niezmiernie dodatnie wrażenie.

Dyplomy według decyzji Naczelnictwa Związku po roku pracy będą druhnom rozesłane, wyjeżdżając druhny otrzymały znaczek pamiątkowy z kursu, mający im przypominać zawsze wierną służbę Ojczyźnie przez pracę w Sokole. Również druhny otrzymały małą bibljoteczkę, na którą wpłacały przy wpisie 10 zł.

Mimo, że kursy nie były długie, jestem przekonana o ich pożytku i dobrych rezultatach dla pracy Sokolej.

Czołem!

Dhna Jadwiga Zamoyska.
naczelniczka Związku

DELEGACJA ZWIĄZKU SOKOLSTWA POLSKIEGO NA ZLOCIE SŁOWIAŃSKIM W SKOPLJE.

Delegacja Związku w osobach druha Michała Zamoyskiego v.-prezesa Okręgu Lubelskiego i druhny Marji Zamoyskiej Przewodniczącej Wydziału Sokolic Okręgu Lubelskiego, wyjechała z Warszawy dnia 2 września wieczorem via Budapeszt.

Do Belgradu przybyła dnia 4 września rano, skąd po trzech godzinnem oczekiwaniu wyjechaliśmy ekspressem do Skolpie. Po drodze wiele stacji kolejowych pięknie było przystrojonych dla przyjeżdżających gości Sokolich. O godzinie 13.30 w nocy przyjechaliśmy do Skoplie. Na dworcu oczekiwało nas kilka osób z władz Župy w Skoplie.

Pierwsze pytanie zadane nam było: Kiedy przyjedzie wasz Polski pociąg, bo Czeski przychodzi jutro w południe? Gdy oznajmiłem, że polska delegacja składa się tylko z nas dwojga, byli bardzo zdziwieni i zmartwieni, a nam zrobiło się bardzo nieswojo. Niestety z tem pytaniem, z temi samemi oznakami rozczarowania spotykaliśmy się na każdym kroku przez cały czas naszego pobytu w Skoplie.

Wyznaczono nam kwaterę w domu państwa Tassa A. Tasitchów, przemysłowców, było nam u nich, jak u siebie w domu, nie mamy słów jak wyrazić naszą wdzięczność państwu Tassitchóm za ich gościnność.

Piątego września w południe udaliśmy się na stację kolejową, gdzie już zebrana była cała starszyzna z Prezesem Związku Ganglem, oczekująca przybycia Czeskiego pociągu Zlotowego. Druhowie Starosta Gangel — Paunković i inni witali się z nami serdecznie dopytując się o naszego Prezesa Związku, druha Adama Zamoyskiego, szczerze żałując, że nie mógł przybyć na Zlot. W tym momencie wręczono mi depeszę z Ameryki treści następującej: — Walny Zjazd Sokolstwa w Syracuse śle serdeczne czołem. Proszę reprezentować nas na Zlocie Sokolstwa Jugosłowiańskiego. — Sokolstwo Polskie w Ameryce.

O powyższym zakomunikowałem bratu staroście Ganglowi, co wywarło b. dodatnie wrażenie. Następnie wyszliśmy na peron, gdzie dwie kompanje honorowe z orkiestrami, jedna J. S. S., druga Rosyjskiego Sokoła jak i przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i wielu innych organizacji i stowarzyszeń niecierpliwie wyczekiwało przyjazdu czeskich gości.

Pociąg Czeski podchodził na stację, orkiestry zagrały Czeski hymn, okrzykom „Nazdar" i „Zdrawo" nie było końca. Nadmienić należy, że Czesi przybyli w liczbie 500 osób specjalnym, bezpośrednim pociągiem Praha — Skoplie, Rosjan zaś przeszło 100 osób. Prócz tego przybyła delegacja Serbów Łużyckich, złożona z dziesięciu osób, a nas Polaków było tylko dwoje...

Wieczorem tego samego dnia odbył się popis drużyn olimpijskich J. S. S. w domu Sokolim, ćwiczenia przy światłach elektrycznych wypadły bardzo efektownie. Wieczornica Sokola zakończyła się zabawą taneczną rozpoczętą tradycyjnym narodowym tańcem „Kolo".

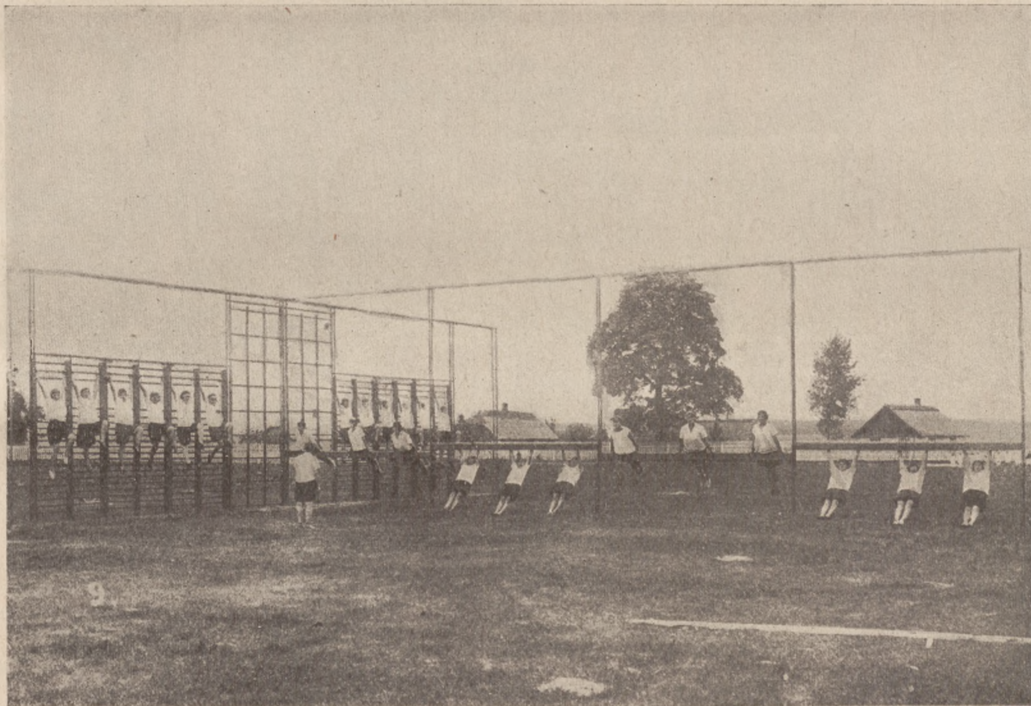
Dnia 6 września z rana, zbiórka na boisku Sokolim wszystkich uczestników. Zlotu, stamtąd udaliśmy się pochodem przez miasto aż do domu Sokolego, witani przez rozentuzjazmowane tłumy, okrzyki i pozdrowienia jak zdrawo — nazdar — czołem — żiwiela Polska i t. d. zagłuszane były przez huczne brawa. Na podwórzu domu Sokolego ustawiły się Odziały Sokole, zaś na taras domu proszone były władze, goście i delegacje. Po pięknych przemówieniach odbyło się poświęcenie domu Sokolego imienia Królewicza Tomislawa, Župy Kralewicza Marka w Skoplie. Następnie brat starosta Gangel wręczył klucze domu Sokolego staroście Župy Toszaszkowicowi. Po zakończeniu uroczystości poświęcenia Domu Sokolego udaliśmy się do Hotelu „Bristol" na bankiet wydany dla gości.

Podczas bankietu w przemówieniach mówcy podkreślali konieczność łączenia się wszystkich słowian, zaznaczając, że pierwsze podwaliny idei słowiańskiej zapoczątkował Słowiański Związek Sokoli. Po skończonym bankiecie udaliśmy się na boisku gdzie rozpoczęły się ćwiczenia Zlotowe.

Ćwiczenia Zlotowe rozpoczęli goście. Czesi pokazali nam na przyrządach bardzo ładne i efektowne ćwiczenia, również druhowie J. S. S., a zwłaszcza z drużyny olimpijskiej, byli wprost fenomenalni. Następnie następowały jedne po drugich ćwiczenia wolne druhów i druhen Czeskich. Druhny dały nam pokaz ćwiczeń olimpijskich, które były nadzwyczajnie wykończone. Drużyny J. S. S. męskie i żeńskie również nam dały parę bardzo ładnych pokazów, lecz przez zbyt małe przestrzeganie krycia psuły nieraz efektowność obrazów, co i u nas jest często spotykaną wadą, a czego już u Czechów niezobaczysz...

Na zakończenie wystąpiła marynarka i wojsko J. S. S., ćwiczenia marynarzy i wojska były co do swego układu nadzwyczajnie dostosowane, a wykonanie ich było wprost bajeczne.

Wieczorem w Domu Sokolim odbyło się przedstawienie, które odtworzyło widzom tragedję Narodu Serbskiego na Kosowem Polu, gdzie w roku 1389 król Lazari, bohaterowie jak Milosz Obilić i inni życie swe oddali, a Serbja aż na 500 lat prawie dostała się w niewolę turecką.



Z Kursu Związkowego w Kozłówce.

Siódmego września odbyło się poświęcenie pomnika na Kosowem Polu.

Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem pomnika ku czci poległych bohaterów na Kosowym Polu, potem nastąpiły liczne i piękne przemówienia i też składanie wieńców. W imieniu Związku Sokolstwa Polskiego po skończonym przemówieniu złożyłem wieniec z żywych kwiatów spowity w wstęgę (przywiezioną z Warszawy) biało amarantową z napisem hołdowniczem Sokolstwa Polskiego poległym bohaterom na Kosowem Polu.

Podczas uroczystości kilka aeroplanów przelatywało nad pomnikiem rzucając wiązanki świeżych kwiatów, przywiezionych drogą powietrzną wprost z Belgradu.

Po skończonej uroczystości poświęcenia zebrane na olbrzymim Kosowem Polu wojska J. S. w sile jednej dywizji piechoty, brygady jazdy i artylerji, odtworzyło bitwę Serbów z Turkami. Mimo że bit-

wa ta odbyła się temu 500 lat pokazano nam ją nowoczesnym sposobem prowadzenia walki, gdyż działa polowe i ciężkie grzmiały na wzgórzach, zaś piechota drużynami poparta ogniem karabinów maszynowych nacierała na wzmocnione pozycje nieprzyjacielskie. Jedynie kawalerja nie bacząc na skierowane ku sobie karabiny maszynowe i działa jak i ukrytych strzelców, wykonała brawurową szarżę na przestrzeni 2 kilometrów, rozpędzając wszystko, co było na jej drodze i przeważając szalę zwycięstwa na stronę Turków.

Po skończonej bitwie odbyła się defilada wojska przed przedstawicielami Króla Aleksandra I, generalicją i gośćmi. Olbrzymie rzesze ludu nieprzerwanym grzmotem oklasków witały defilujące wojska, wznosząc okrzyki na cześć króla, wojska i narodu. Widać było, że wszyscy ci ludzie w każdej chwili gotowi są porwać za broń, by bronić ojczyznę swoją od grożącego jej niebezpieczeństwa obcych najeźdźców. Bohaterski duch poległych rycerzy na Kosowem Polu żył i żyje nadal w miljonach serc walecznej Serbji.

Dnia 8 września opuściliśmy Skoplie, żegnani przez starych i wielu nowych przyjaciół Polski.

Michał Zamoyski.

POŚWIĘCENIE NAGROBKA Ś. P. STANISŁAWA BIEGI.



Pomnik na grobie ś. p. d-ha Stanisława Biegi.

W dniu 25 listopada Sokolstwo Polskie złożyło hołd znanemu i cenionemu działaczowi sokolemu, ś. p. Stanisławowi Biedze, pierwszemu wiceprezesowi Związku Sokolstwa Polskiego w Niepodległej Polsce, stawiając na jego mogile na cmentarzu powązkowskim nagrobek. Piękna ta uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem żałobnem za duszę ś. p. Stanisława Biegi, odprawionem przez ks. Stefańskiego w kościele św. Karola Boromeusza (na Powązkach). Wokół ołtarza stanęły delegacje trzech gniazd warszawskich ze sztandarami, dalej zaś rodzina ś. p. Stanisława Biegi, członkowie Przewodnictwa Związku Sokolstwa Polskiego, przyjaciele zmarłego i członkowie poszczególnych gniazd.

Po skończonem nabożeństwie ruszył z kościoła pochód na cmentarz powązkowski, gdzie ks. prefekt Grudziński dokonał poświęcenia nagrobku.

Imieniem Związku Sokolstwa Polskiego przemówił wiceprezes Terech, przedstawiając w krótkich słowach zasługi zmarłego. Działalność ś. p. Stanisława Biegi była bardzo bogata, obejmując zarówno pracę społeczną jak i polityczną. W pracy swej kierował się zmarły zawsze miłością ojczyzny, starając się podnieść ducha patrjotycznego w zwątpiałym narodzie. Sokolstwu polskiemu zasłużył się ś. p. Stanisław Biega chyba najwięcej, gdyż pomimo wielu przeciwności, dzięki swej inicjatywie doprowadził w pierwszych latach niepodległości do zjednoczenia ruchu sokolego w Polsce. Przemówienie swe zakończył wicepreezs Terech słowami: „Cześć jego świetlanej pamięci!“

Następnie przemawiał red. Zygmunt Wasilewski, przypominając zebranym działalność polityczną ś. p. Stanisława Biegi.

Nagrobek przedstawia sokoła z rozpiętemi skrzydłami do lotu. Łapy sokoła wsparte są na trzech kolumnach z piaskowca, symbolizujących złączone Sokolstwo Polskie trzech dzielnic. Na postumencie widnieje napis: „Ś. p. Stanisław Biega 13.XII 1862 — 19.IV 1923 organizator i pierwszy wiceprezes Związku Sokolstwa Polskiego“, niżej zaś „Hołd Jego nieodżałowanej pamięci składa Sokolstwo Polskie“.

KONDOLENCJE.

Z powodu zgonu ś. p. Christmanna druh prezes Zamoyski wysłał następujący list do pana Cazalet'a, prezesa l'Union des Societés de Gymnastique we Francji.

Panie Prezesie.

Ze szczerem wzruszeniem dowiedziałem się o zgonie p. Christmann'a, naszego wiernego współpracownika, dla którego wszyscy sokoli polscy, znając jego poświęcenie się dla sprawy wychowania fizycznego francuskiej młodzieży mieli pełne uznania uszanowanie.

Związek Sokolstwa Polskiego, którego jestem w tej chwili rzecznikiem, bierze najżywszy udział w stracie, którą poniósł Związek Towarzystw Gimnastycznych we Francji, jednocześnie od siebie załączam wyrazy współczucia dla związku i dla Szanownego Pana Prezesa.

Zechciej przyjąć, Panie Prezesie uczucie szczerej sympatji.

A. Zamoyski.

PODZIĘKOWANIE CZECHOSŁOWACKIE.

P. Girsa, poseł Czechosłowackiej Republiki nadesłał druhowi prezesowi Zamoyskiemu następujące pismo:

Szanowny Panie Prezesie.

Zechce Pan przyjąć i wyrazić zarazem Związkowi Sokolstwa moje serdeczne podziękowanie za miłe życzenia, które nadesłał mi W. Pan z okazji naszego święta narodowego.

Łącząc wyrazy prawdziwego poważania, ślę Związkowi życzenia pomyślności w dalszej jego działalności.

(—) Dr. Girsa.

TELEGRAM Z AMERYKI.

Związek Sokolstwa Polskiego w Ameryce nadesłał na ręce druha prezesa Zamoyskiego następujący radiotelegram w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości.

Druh Adam Zamoyski Foksal
Varsovie

Pittsburgh Pa.

W dziesiątą rocznicę niepodległości Polski, dla której całe Sokolstwo Polskie w momentach najbardziej krytycznych odegrało przepotężną rolę ślemy Macierzy hołd i pozdrowienie.

Za Sokolstwo Polskie w Ameryce
Starzyński, Prezes

PODZIĘKOWANIE.

Na ręce druha prezesa Adama Zamoyskiego, ks. biskup Szlagowski nadesłał następujące pismo:

Czcigodny Panie Hrabio.

Na ręce Pana, jako Prezesa Związku Sokołów mam zaszczyt przesłać podziękowanie Członkom Związku Sokołów za czynny udział podczas mojej Konsekracji Biskupiej dnia 7 października r. b.

P. P. Sokoli licznie zebrani wtedy w Katedrze św. Jana utrzymywali ład i porządek co wpływało na wytworzenie tego podniosłego nastroju i skupienia, które wtedy tam panowały.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci i poważania.

Ks. ANTONI SZLAGOWSKI.

DZIAŁ URZĘDOWY

OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

Wyciąg z protokułów posiedzeń Przewodnictwa z dnia 13 i 20 listopada 1928 r.

1) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dh. Prezesa Zamoyskiego z uroczystości złożenia wieńca przez Sokolstwo Słowiańskie na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu z okazji 10-letniej rocznicy zakończenia światowej wojny.

2) Na wniosek dha Tyrakowskiego postanowiono wystąpić na posiedzeniu Zarządu Związku z wnioskiem o wyrażenie dhowi Prezesowi Zamoyskiemu podziękowania za starania i trudy poniesione w związku z Olimpjadą i wyjazdem do Ameryki na zlot sokolstwa w Syracuse.

3) Na wniosek dha Prezesa Zamoyskiego Przewodnictwo Związku uchwaliło wystąpić na posiedzeniu Zarządu z wnioskiem o wyrażenie podziękowania: a) *Naczelnikowi Związku* za przygotowanie Drużyny i osiągnięty przez takową sukces w czasie Olimpjady w Amsterdamie, *(Nagroda Związkowa dla Drużyny)*, b) Związkowi Sokolstwa Polskiego w Ameryce, na ręce Dh. T. Starzyńskiego za przyjęcie i okazaną serdeczną gościnność Delegacji Związku na Zlot w Syracuse N. Y., Dh. M. *Wolańczykowi* za wzięcie udziału w Delegacji na Zlot do Syracuse i jego tam pożyteczną działalność sokolą, d) Dh. M. *Niedzielskiemu* za przyjęcie udziału w Delegacji na Zlot do Syracuse N. Y., *e) Dzielnicy VII-ej na ręce Dh. Szałkowskiego,* prezesa Dzielnicy za wystawienie pięknej drużyny reprezentacyjnej, która wzięła udział w uroczystościach 11 listopada 1928 w Paryżu przy złożeniu wieńca na mogile Nieznanego Żołnierza, przez Związek Sokolstwa Słowiańskiego, f) Dh. *Brabanderowi,* prezesowi Gniazda Paryż, za wystąpienie z delegacją gniazda w dniu 11 listopada, i za zorganizowanie kwater i wyżywienie przybyłej Drużyny sokolej w tymże dniu.

4) Uchwalono przekazać Zarządowi Związku do rozpatrzenia: a) sprawę zmiany nazwy organu Dzielnic Wielkopolskiej i Pomorskiej „Sokół"; b) na wniosek dha płk. Arciszewskiego zmianę regulaminu S. D. S. oraz sprawę ich uruchomienia i stosunku do nich p. w.; c) umundurowanie sokolej młodzieży męskiej i żeńskiej.

5) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dha Tyrakowskiego z posiedzenia Naczelnictwa Związku w dniu 18.XI b. r., a w szczególności: a) zatwierdzenie przez Naczelnictwo dhny Zamoyskiej na stano-

wisku naczelniczki Związku oraz dhny Korewiny na stanowisku komendantki p. w.; b) ustalenie terminu zlotowych zawodów narciarskich w Zakopanem na 12 i 13 stycznia b. r. oraz postanowiono delegować na zjazd Naczelnictwa Sokolstwa Słowiańskiego w Pradze w dniu 9.XII. b. r. dhów Fazanowicza i Noskiewicza oraz dhnę Zamoyską.

6) Postanowiono delegować dha Noskiewicza na posiedzenie Zarządu Związku Polskich Związków Sportowych w dniu 17.XI b. r. oraz dha Dajkowskiego dnia 23.XI b. r. na Konferencję organizacyj, współdziałających w zwalczaniu komunizmu.

7) Na zaproszenie Głównego Komitetu Przyjęcia Wycieczek z Ameryki w r. 1929 postanowiono delegować do tego Komitetu jako przedstawiciela Związku dha I wiceprezesa Terecha.

8) Przyjęto do wiadomości pismo Jugosłowiańskiego Związku Sokolego z dn. 13.XI Nr. 1155 z serdecznemi życzeniami z okazji 10-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości oraz powiadomienie Dzielnicy Małopolskiej z dn. 17.XI b. r. Dz. 1156/28, iż na uroczystości VI-ego Walnego Zjazdu Związku Hallerczyków we Lwowie w dniach 3 i 4 listopada b. r. wziął udział imieniem Związku Sokolego wiceprezes Dzielnicy dh. dr. Małaczyński.

9) Na podstawie wniosków zgłoszonych drogą służbową do Przewodnictwa Związku przyjęto do Związku gniazdo „Sokół II“ w Królewskiej Hucie z przydziałem do Okręgu III Dzielnicy Śląskiej oraz wykreślono ze Związku jako nieczynne gniazda w Granowcu i Blizanowie Okręgu Ostrowskiego, Dzielnicy Wielkopolskiej i gniazdo w Lipienkach Okręgu III, Dzielnicy Pomorskiej.

W SPRAWIE ZLOTU W POZNANIU.

W dn. 1 października upłynął termin, do którego w myśl uchwały ostatniej Rady Związkowej wszystkie gniazda miały wpłacić na rzecz Funduszu Zlotowego pierwszą połowę ustalonego podatku Zlotowego, t. j. po zł. 1 od każdego członka.

Wypełniło swój obowiązek zaledwie 21 gniazd!

Liczymy w Polsce około 900 gniazd, które jakoby należą do Związku. Mówimy „jakoby“, gdyż zupełna obojętność na sprawy Związkowe i bezustanne uchylanie się od wykonywania postanowień Związku pozwala mieć duże wątpliwości co do istotnej przynależności bardzo wielu gniazd. Jeżeli zatem gniazda będą wpłacać do Komisji Zlotowej w Poznaniu należny od nich podatek zlotowy w tak szybkiem tempie, jak dotychczas, to uiszczą się one ze swych zobowiązań w ciągu lat 20 — i dopiero po tym terminie będziemy mogli Zlot zwołać!

Nie dziwcie się, Druhowie, naszemu pesymizmowi, ale ta ciągła niemożność zorganizowania tych lub innych przedsięwzięć, któreby mogły Sokołowi przynieść znaczne korzyści, z powodu opieszałego traktowania obowiązków przez Gniazda, może wywołać rozgoryczenie i zniechęcenie.

Może się jednak mylimy! Dajcie, Druhowie, dowód, że zbyt czarno patrzymy na te sprawy! A dowodem tym będzie niezwłoczne zapłacenie przez Gniazda owej, tak przecież niewielkiej, raty podatkowej na Zlot w Poznaniu.

Czekamy!

ZARZĄD ZWIĄZKU.

UCHWAŁA RADY ZWIĄZKU

z dn. 3 czerwca 1928 r.

„Rada Związku, uznając ważność i doniosłość Zlotu w Poznaniu, jako początku odrodzenia przez Sokolstwo narodu, a zarazem jako odpowiedź na prowokacje niemieckie co do całości naszych granic, wzywa Sokolstwo, aby wytężyło wszystkie siły do należytego obesłania Zlotu,

w szczególności zwraca się do wszystkich Gniazd sokolich z tem wezwaniem, czyniąc prezesów i naczelników odpowiedzialnymi za dokładne wykonanie tego rozkazu.

Ponieważ każda akcja oparta być musi na realnych podstawach, przeto nakłada się podatek w wysokości 2 złotych od członka, przyczem połowa ma być wpłacona do końca roku 1928, druga połowa na 4 miesiące przed terminem Zlotu, t. j. do dnia 1-go marca 1929 roku“.

Z ŻYCIA SOKOŁA

Z DZIELNICY MAZOWIECKIEJ.

Stosownie do uchwały Zarządu Dzielnicy z dnia 7 października r. b. Przewodnictwo Dzielnicy urządza zjazd prezesów i wiceprezesów, sekretarzy, skarbników i gospodarzy wszystkich towarzystw Dzielnicy Mazowieckiej.

Zjazd odbędzie się dnia 2 grudnia r. b. w Warszawie, w lokalu Towarzystwa, Warszawa 2, przy ulicy Skierniewickiej Nr. 18/20. Początek zebrania punktualnie o godz. 10-ej.

Porządek dzienny Zjazdu jest następujący:

a) Otwarcie Zjazdu, b) Referat dha Kozielewskiego „Ideologja i zadania Sokolstwa“, c) Referat dyr. Pol. Macierzy Szk. Stemlera „Wychowanie obywatelskie w Sokole“, d) Referat dha inż. Mikołaja Maksysia „Administracja w Sokole“.

Jednocześnie w tymże dniu i w tej samej sali, o godz. 17-ej, odbędzie się posiedzenie Zarządu Dzielnicy, z następującym porządkiem obrad:

a) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia,

b) sprawozdania informacyjne z okręgów o stanie przygotowań zlotowych,

c) omawianie spraw zlotowych,

d) kursy dzielnicowe,

e) wolne wnioski.

NOWE PODOKRĘGI.

Na ostatniem swem zebraniu Zarząd Okręgu Warszawskiego uchwalił zorganizować podokręgi w następujących granicach:

a) Ciechanowski na powiaty: Ciechanowski, Mławski, Przasnyski i ewentualnie Pułtuski.

b) Płocki na powiaty Płocki, Płoński, Sierpecki i ewentualnie Rypiński, Gostyński i Kutnowski.

c) Wyszkowski na powiaty Pułtuski o ile nie wejdzie on w skład Ciechanowskiego, Ostrołęcki, Ostrów Maz. i Radzymiński.

POKAZ W MARYMONCIE.

W dn.ż 26 sierpnia b. r. o godz. 8 rano, w Gnieździe Marymont odbyły się przedbiegi, a następnie o godz. 11 Msza św. w kaplicy Marymonckiej, podczas której kazanie wygłosił ks. Włodzimierz Jakowski. Po Mszy św. defilada, w której wzięły udział I, II, III, IV, V i X gniazda Warszawy z oddziałem P. W. z Gniazd I i VI w ogólnej liczbie 125 osób, oraz orkiestrą II gniazda. O godz. 4 pp. zaczął się pokaz gimnastyczny. Do zawodów stanęło druhów 27, w tej liczbie 9-ciu z X gniazda, druhen — 14, z X gn. — 4.

W zawodach międzygniazdowych męskich w czworoboju kombinowanym I nagrodę zdobył dh Surała Jan z I gn., mając wyniki następujące: skok w dal 5,48, skok w wyż 155, bieg 100 m. 12,4 s., rzut kulą 11,42. II nagrodę — Kosman Edmund z I gn. skok w dal 5,23, bieg 100 m.—13,2 s., skok w wyż 1,35, rzut kulą — 9,44. III nagrodę — Pietrzykowski Wincenty z I gn. skok w dal — 4,71. skok w wyż 1,35, bieg 100 m. 13,1 s., rzut kulą — 9.

W zawodach męskich gniazdawych I nagrodę zdobył Mieczysław Żurnowicz: skok w dal 4,80, skok w wyż— 1,25, bieg 100 m. — 13,3 s., rzut kulą — 7,61. II nagrodę — Bogacki Tadeusz: skok w dal — 4,50, skok w wyż 1,40, bieg 100 m.—14 s., rzut dyskiem 20,92. III nagrodę — Horosz Wacław: skok w dal — 4,07, skok w wyż 1,15, bieg 100 m. — 14,2, rzut dyskiem 17,96.

W zawodach międzygniazdowych żeńskich I nagrodę zdobyła dhna Gawałkiewiczówna Stefanja IV gn. bieg 60 metrów — 8,8 s., rzut dyskiem 19,87, skok w dal 3,92, obrazy — 100 punktów. II nagrodę Piszczyńska Czesława — IV gn.: bieg 60 m. — 9 sek., rzut kulą — 6,06, skok w dal 3,66, obrazy — 90 punktów. III nagrodę — Adamczykówna Jadwiga IV gn.: bieg 60 m. — 9,4 s., rzut dyskiem — 20,41, skok w wyż — 1,16, obrazy — 90 punktów.

W zawodach gniazdowych żeńskich I nagrodę zdobyła Szybińska Marja: bieg 60 m. — 10,6 s., rzut dyskiem — 17,85, skok w wyż — 1, 11, obrazy — 90 punktów. II. nagrodę — Wiechowska Marja: bieg 60 m. — 9,4 s., rzut dyskiem — 14,74, skok w dal — 6, 32, obrazy—75 punktów. III nagrodę — Żabczyńska Eugenja: bieg 60 m. — 10 s., rzut dyskiem— 13,79, skok w dal — 3,12, obrazy 80 punktów.

Następnie odbyły się obrazy żeńskie: stanęło druhen 16, z gn. X — 4. Do obrazów męskich stanęło druhów 18 i z gn. X — 12.

Na pokazie był obecny druh prezes Okręgu, który po zakończeniu pokazu wręczył nagrody zawodnikom.

W WYSZKOWIE.

W dniu 5 sierpnia b. r. gniazdo Wyszków w dniu drugiej rocznicy swego powstania urządziło publiczne ćwiczenia z udziałem gniazd najbliższych i zastępu przyrządowców z Warszawy. Po ćwiczeniach i zawodach odbyła się zabawa w parku, w czasie której na ustawionych dwóch stacjach telegrafu „Morse" i centrali telefonicznej była demonstracja druhen i druhów, którzy zimą b. r. przeszli kurs telegrafji i telefonji.



SALE ĆWICZEBNE W WARSZAWIE.

Na skutek starań Okręgu Warszawskiego, Okręgowy Urząd W. F. i P. W. przy Dowództwie Okręgu Korpusu Nr. 1 przydzielił z dniem 5 listopada r. b. następujące sale dla ćwiczeń sokolich w Warszawie:

w gimn. państw. im. Staszica we wtorki i piątki od godz. 20 do 22, w gimn. państw. Władysława IV we wtorki od godz. 20 do 22 i piątki od godz. 18 do 20-ej; w gimn. państw. im. Konopnickiej (dla druhen) w poniedziałki i czwartki od godz. 20 do 21-ej; w szkole powszechnej przy ul. Modlińskiej w środy i soboty od godz. 19 do 20-ej.

OKRĘG WARSZAWSKI NA OLIMPJADĘ.

Niżej wymienione gniazda Okręgu Warszawskiego wpłaciły po 50 gr. od członka na koszta wysłania drużyny sokolej na Olimpjadę:

Bielsk 27,00, Boniewo 9,00, Brześć Kuj. 47,00, Ciechanów 41.50, Czerniewice 17.00, Dobre 48.00, Dobrzyń n.Wisłą 26.00, Góra Płocka 14.00, Jadów 23.50, Kutno 106.00, Łęg Kościelny 12.00, Mińsk Maz. 48.50, Mława 32.50, Nasielsk 79.00, Osięciny 28.00, Ostrołęka 48.00, Ostrów Maz. 110.00, Piaseczno 18.50, Płock 90.00, Płońsk 53,50, Pułtusk 49.50, Raciąż 25.50, Rypin 73.50, Serock 40,50, Sierpc 45.00, Warka 5.00, Warszawa I — 111.00, II — 118.00, III — 74.00, IV — 34.50, V — 33.50, VIII — 12.00, IX — 25.00, X — 20.00, XII — 18.00, XIV — 22.50. Włocławek 62.50 Wyszków 52.00, Żychlin 10.50. Razem złotych 1711 gr. 50. od 3423 członków.

GNIAZDO BARANOWICZE.

Wysunięte na Wschód, położone tuż przy granicy bolszewickiej, liczące ponad 25.000 mieszkańców, Baranowicze są typowem kresowem miasteczkiem, w którem ludność chrześcijańska stanowi 20 proc. ogółu mieszkańców, a element polski jest reprezentowany przeważnie przez sfe-

rę urzędniczą. Zupełnie jest zrozumiałe, że założony w jesieni 1925 r. „Sokół", jako organizacja narodowa, w dość krótkim czasie potrafił skupić pod swoim sztandarem prawie całe społeczeństwo myślące po polsku.

W ciągu trzech lat istnienia młode gniazdo, pokonywując wiele trudności, przeważnie natury finansowej, zdołało utrwalić swój byt i swą pozycję i autorytet na terenie baranowickim.

Przeżył „Sokół" baranowicki już dużo miłych, a doniosłych chwil, a uroczystości poświęcenia Sztandaru i poświecenia przez J. E. Ks. Biskupa Łozińskiego Sokolni (lokalu wynajętego) długo będą żyć w pamięci członków T-wa.

Obecnie po rocznych zabiegach zarządu „Sokół" uzyskał z terenów państwowych w centrum miasta duży plac, na którym w ciagu 3 lat stanie własna okazała siedziba, by świadczyć o żywotności idei sokolej.

O szybkim i intensywnym rozwoju gniazda świadczy fakt, że w dniu 5 sierpnia r. b. mogło ono o własnych siłach zorganizować wewnętrzne zawody lekkoatletyczne, które wypadły bardzo interesująco i zadowoliły całkowicie licznie zebranych widzów.

Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zdobyli: druhowie: bieg 100 m. — Mikołaj Slizień — 12 sek., bieg 200 m. — Mikołaj Slizień — 24 sek., bieg 400 m. — Henryk Korwin - Piotrowski — 61$^{4}/^{5}$ sek., bieg 800 m. — Józef Bubien — 2.36 sek., Skok w wyż — Teodor Popik — 155 cm., Skok w dal — Mikołaj Ślizień — 5.49 cmt., Rzut dyskiem — Aleksy Wróblewski — 28.75 m., Rzut oszczepem — Włodzimierz Kobiak — 35.84 m. Pchnięcie kulą — Włodzimierz Kobiak — 9.20 metrów.

Druhny: bieg 60 m. — Helena Morozówna — 8 i 4/5 sek., Skok w wyż — Helena Morozówna — 125 cmt., Skok w dal — Helena Morozówna — 384 cmt., Rzut dyskiem — Anna Rusakówna — 21.74 m., Pchniecie kulą — Anna Rusakówna — 7,83 m.

Zawody lekko-atletyczne były przeplatane biegami kolarskimi i połaczone z loterją fantową.

Obie imprezy odniosły całkowity sukces: loterja materjalny, zasilając Kasę T-wa poważnym zyskiem, zawody — moralny, ponieważ około 1000 osób, zjawisko nader rzadkie w Baranowiczach, przyglądało się zawodom, konstatując niezbite dowody systematycznej pracy sportowej i sprawności organizacyjnej „Sokoła".

ODZNACZENIE.

Druh Czesław Rawicz - Karwowski dowódca S. D. S. Gniazda 6-go w Warszawie, (oficer b. Armji gen. Hallera) odznaczony został Krzyżem Zasługi Legji Honorowej Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce 3-ciej klasy, „za wierną służbę Ojczyźnie w czasie wojny oraz długoletnią i wydatną pracę na niwie sokolej". Uroczysta dekoracja odznaczonego nastąpi podczas zlotu Słowiańskiego Sokolstwa w Poznaniu w czerwcu r. p.

O godz. 4-tej popoł. odbyły się ćwiczenia gimnastyczne, bieg na przełaj na 4000 m. Pierwszą nagrodę otrzymał druh Kościaniak, z gniazda Jarocin, drugą nagrodę — druh Kaumucki, trzecią — druh Świerkowski, obaj z gniazda Witaszyce.

ZLOT SOKOLSTWA W GRODZISKU WIELK.

Dnia 12 sierpnia odbył się w Grodzisku zlot sokolstwa, obejmując okręgi grodziski, lwówecki i zachodnią część poznańskiego. W połączeniu ze zlotem obchodziło miejscowe gniazdo sokole 25-letni jubileusz swego założenia.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, poczem w pochodzie udano się na wzorowo urządzony stadjon powiatowy. Na obszernem boisku odbyła się najpierw defilada przed starszyzną sokolą oraz członkami magistratu i rady miejskiej, jako protektorami obchodu jubileuszowego, poczem prezes Dzielnicy Wielkopolskiej Sokoła, dh Wolski z Poznania dokonał otwarcia zlotu. Niezwłocznie potem rozpoczęła się praca zlotowa i to najpierw próby ćwiczeń gimnastycznych oddziałów męskich i żeńskich pod kierownictwem naczelnika dzielnicowego dha Suligowskiego i członka Naczelnictwa dhny Kasprzakówny.

W międzyczasie, o godz. 12 w poł., odbyło się na sali p. Jarosza uroczyste zebranie ku uczczeniu jubileuszu gniazda miejscowego



Gniazdo w Kretkowie (Wielkopolska).

GNIAZDO KRETKÓW.

Gniazdo Kretków założono 14-go lipca 1927 r. Na pierwszem zebraniu obrano zarząd w składzie następującym: prezes druh St. Mioducki, zast. prez. Fr. Wechterowicz, sekretarz J. Wechterowicz, skarbnik M. Sadowczyk, naczelnik J. Idczak, naczelniczka Marjanna Gamrowska. Dzięki gorliwej pracy zarządu, odbyło się 6-go maja 1928 r. uroczyste poświęcenie sztandaru. Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. prob. Święckowski, prezes honorowy miejscowego gniazda, który dokonał poświęcenia sztandaru. Potem odbyła się przysięga prezesa i chorążego Fr. Wieliuskiego, oraz defilada.

przy licznym udziale sokolstwa, członków korporacyj miejskich, delegacyj towarzystw i obywatelstwa miejscowego. Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem powitalnem prezes gniazda, dh Koliński, oddając następnie przewodnictwo w ręce prezesa dzielnicy.

Następnie przewodniczący złożył sokołowi-jubilatowi serdeczne życzenia.

Żywy i barwny obraz doli i niedoli sokoła grodziskiego w okresie ucisku pruskiego dał odczytany przez prezesa gnazda dha Kolińskiego, a opracowany przez naczelnika dh. Wojciechowskiego (zajętego w tej chwili przy próbach ćwiczeń) referat historyczny. Program uroczystego zebrania wypełniły ponadto przemówienia miejscowego burmistrza Krzymińskiego oraz licznych delegatów różnych Towarzystw. Wspaniałe w swej prostocie przemówienie wygłosił dh Bruss członek Wydziału Związkowego Sokolstwa w Niemczech, za które nagrodzono go hucznemi oklaskami. Dyplomy członków honorowych wręczono druhom St. Knollowi i T. Wierzejewskiemu, oraz dyplomy uznania członkom-założycielom: H. Wosińskiemu z Mosiny, Stefanowi Otto. Bolesł. Borowskiemu, Janowi Beydze z Grodziska. Zebranie zakończono wspólnem odśpiewaniem „Roty".

Po przerwie obiadowej rozpoczęły się publiczne popisy gimnastyczne, zapoczątkowane 35-kilometrowym wyścigiem kolarskim, którego start i meta znajdowały się na boisku. W biegu kolarskim pierwszy przybył do mety dh Beczkowiak Leon z Sokoła Kościańskiego w czasie 1 g. 25 m., drugi p. Marjan Stachowski, z Grodziska 1 godz. 26 m., trzeci p. Walenty Kęsicki z kl. sport. Strzał z Rakoniewic w 1 godz. 28 m. Poczem kolejno następowały ćwiczenia wolne druhów i druhen, odrębne ćwiczenia lancami druhów z Granowa, chorągiewkami druhen z Nowego Tomyśla i ćw. wolne młodzieży męskiej z Zbąszynia, dalej efektowne ćwiczenia na drążku i poręczach.

Do zawodów lekkoatletycznych stanęło 33 zawodników. Wyniki są następujące:



Gniazdo Kotowo Okr. Poznański.

a) bieg 100 m.: 1) Łowicki Lechosław Buk 12,7 sek., 2) Gajdziński Jan Grodzisk 13 sek., 3) Wawrzyniak Józef Bugaj 13,1 sekundy.

b) pchnięcie kulą: 1) Jarmbużek Franciszek Buk 11,32 m., 2) Banaszek Stanisław Bielawy 10.83 m., 3) Łowicki Lechosław Buk 9,11 m.;

c) skok w wyż: 1) Gajdziński Jan Grodzisk 1,42 m., 2) Łowicki Lechosław Buk 1,25.

d) skok w dal: Łowicki Lechosław Buk 5,04 m., 2) Gajdziński Jan Grodzisk 4,70 m., 3) Marciniak Rakoniewice 4,70 m.;

e) rzut dyskiem: 1) Jarmużek Franciszek Buk 24,55 m., 2) Banaszak Stanisław Bielawy 24,20 m., 3) Manuszak Wiktor Stęszew 20,44 m.;

f) bieg 400 mtr.: 1) Nowak Piotr Grodzisk 1,06 m., 2) Manuszak Leon Stęszew 1,08 m., 3) Wawrzyniak Józef Bugaj 1,42 m.;

g) bieg 3000 m.: 1) Pawelczak Rakoniewice 9 m. 12,08 sek., 2) Drgas Wielichowo 10 m. 05 sek., 3) Michalak Stanisław Nowy Tomyśl 11 m.

W dniach 5 i 11.VIII odbyły się zawody w strzelaniu o tytuł mistrza jubileuszowego, który uzyskał dh Koszak z Rakoniewic, drugim był dh Cygański Lucjan z Grodziska, trzecim dh Brzozowski z Rakoniewic.

SOKÓŁ ŚLĄSKI W FILMIE.

Z okazji III. Zlotu Dzielnicy Śląskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" odbył się na „Stadjonie" w Królewskiej Hucie 30.VI — 1.VII 1928 r. wielki pokaz gimnastyczny — rewja sił sokolich, która stanowiła potężną manifestację żywotnych sił ludu polskiego na Śląsku.

Staraniem Dzielnicy poraz pierwszy w dziejach „Sokoła" cały przebieg tej manifestacji utrwalono na filmie, tak, że tysiące obywateli w najbliższym czasie z całą dokładnością śledzić będą mogli przebieg zlotu całego na ekranie. Film, składający się z 2 aktów, zrealizowała wytwórnia „Burkas" w Katowicach.

Kolejno przesuwają się przed naszemi oczami żywe obrazy, ilustrujące barwne fragmenty z życia Sokolego na Śląsku i świadczące wybitnie o sprężystości i sportowości, tej zasłużonej organizacji, a więc w pierwszem rzędzie ukazują się sylwetki zasłużonych przywódców „Sokoła" z dawnych lat zaborczych: Prezesa Dzielnicy Druha Józefa Dreyzy, naczelnika dzielnicy druha Alfreda Hamburgera i innych.

Następują kolejno zdjęcia filmowe z tegorocznego zlotu, przedstawiające karne szeregi sokole przed ołtarzem w czasie nabożeństwa polowego, defilada zastępów przed władzami Sokolstwa z prezesem Druhem Zamoyskim na czele, barwny pochód dzielnych sokolic na ulicach Król. Huty, złożenie wieńca na pomniku poległych za ojczyznę i przed pomnikiem Powstańca w Król. Hucie.

Wreszcie w dalszych scenach przesuwają się przed naszemi oczami na świetlnym ekranie fragmenty z poszczególnych pokazów zastępów druhów i druhen pod sprężystem kierowni-

ctwem druha naczelnika Alfreda Hamburgera. W scenach tych daje się zauważyć świetna rytmika, bardzo subtelnie uwydatniona szczególnie przy wolnych ćwiczeniach. Bardzo malowniczo przedstawiają się ćwiczenia Okręgu XIII (Ruda) z rakietami tenisowemi, niemniej i scena, ilustrująca wyjątki z igrzysk sokolich i najnowszych pokazów ćwiczeń, które będą demonstrowane na Zlocie Wszechsłowiańskim w Poznaniu w roku 1929.

Dalsze sceny przedstawiają nader harmonijne ćwiczenia na o parach poręczy, wreszcie wręczenie zwycięskiemu Okręgowi III. w Król. Hucie puharu przez Druha Prezesa Zamoyskiego.

Pozatem najnowsze ćwiczenia sokole, które były demonstrowane na Olimpjadzie.

Wszystkie sceny, ujęte w jedną harmonijną i pokrywająca się całość, przedstawiają się nader malowniczo i uwydatniają w sposób przez nas dotychczas jeszcze nie widziany na srebrnym ekranie żywe tętno działalności koło sprawy organizacji najbardziej zasłużonej, jaką jest Sokół.

Spodziewać się należy, że pokaz filmowy z powyższej imprezy znajdzie poklask w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa i że przez długi czas film ten będzie dokumentem sprawności i spoistości „Sokoła" na Śląsku.

WIECZORNICA W ZAŁĘSKIEJ HAŁDZIE.

Gniazdo „Sokole" w Załęskiej Hałdzie (okr. II. Dz. Śl.) urządziło dnia 3-go listopada b. r. wieczornicę sokolą dla swych członków i ich rodzin, oraz zaproszonych gości.

Na program wieczornicy składały się: referat okolicznościowy, deklamacje i popisy gimnastyczne druhów i druhen. Wieczornica wypadła w całości bardzo poważnie, robiąc na obecnych głębokie wrażenie. Referat o zadaniach sokolstwa i jego obecnej roli w wolnej Polsce wygłosił dh. Wiktor Sławiński, b. sekr. Dz. VII we Francji.

Z występów gimnastycznych podać należy ćwiczenia na poręczach zastępu męskiego oraz budowanie piramid przez druhów, jak również pokaz lekcji praktycznej druhen i budowanie piramid dziewiątkowych.

Z powodu zbliżającego się Zlotu Związkowego w Poznaniu gniazdo rozpoczęło zbierać fundusz zlotowy na pokrycie kosztów wyjazdu drużyny.

BOISKO SOKOLE W TARCHAŁACH WIELKICH.

Dla celów wychowania fizycznego i przysp. woj. dał się tutaj dotkliwie odczuwać brak odpowiedniego boiska. Problem ten rozwiązała rada gminna, przyznając na rzecz Tow. gimn. „Sokół" w formie darowizny około 4 mórg gruntu gminnego, położonego w bardzo dogodnem miejscu. Miejsce to pozostawia obecnie wiele wprawdzie do życzenia, do czego się przyczynia cania, lecz po usunięciu niedomagań, ła gmina będzie odpowiadać właściwemu celowi a z drugiej strony będzie prawdziwą naszej wsi ozdobą. Tow Sokół przystąpiło już do wykonywania swojej uchwały w własnem zakresie.

Dzięki zabiegom zarządu, stało się Towarzystwo właścicielem realności, na której będzie miało swoją na przyszłość zapewnioną ostoję.

ZAWODY W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

Dnia 28 października r. b. urządził okręg III. Sokoła na stadjonie w Królewskiej Hucie zawody lekkoatletyczne dla sokołów i sokolic. Wyniki są następujące:

Sokoli: bieg 100 mtr. 1) Karwat Król. Huta 12⅘, 2) Pisarczyk Król. Huta. bieg 110 przez płotki: 1) Oryszka R. Król. Huta 20 sek., 2) Krautwurst J. Świętochłowice, bieg 200 mtr. 1) Pisarczyk Król. Huta 26 2/5 sek., 2) Karwat Król. Huta. bieg 400 mtr. 1) Zyłka A. Król. Huta 57 1/5 sek., 2) Pisarczyk Król. Huta, bieg 800 mtr.: 1) Zyłka A. Król. Huta 2:16 1/5 2) Blot Chorzów. bieg 1500 mtr.: 1) Zyłka A. Król. Huta 4:54 2) Blot Chorzów. bieg 5000 mtr. Wypich Król. Huta 20:28, skok w wyż z rozbiegu: 1) Pitra, Zgoda 1.56 mt. 2) Karwat, 3) Polowy, Chorzów. skok w dal z rozbiegu: 1) Pitra, Zgoda, 5.87 mtr. 2) Zyłka, 3) Budzik, Król Huta. skok o tyczce: 1) Pitra, Zgoda 3,00 mtr., 2) Gryszka R. Król Huta, 3) Zyłka. rzut oszczepem: 1) Żyłka, 41,32 mtr., 2) Pitra, 3) Smaczny Hajduki Wielkie. rzut kulą 7 i pół kg.: 1) Zyłka 8,77, 2) Karwat, 3) Gryszka R. rzut dyskiem: 1) Pitra 29,04 mtr., 2) Wiśniewski Zgoda, 3) Kapek, Chorzów, sztafeta 4 razy po 100 mtr.: zespół I. Król. Huta 51 2/5 sek.

Wyniki sokolic: bieg 60 mtr.: 1) Rosczykówna, Król. Huta, 9 sek., 2) Mozgolówna, Świętochłowice, 3) Dudłówna, Król. Huta. bieg 100 mtr.: 1) Rosczykówna 14 3/5 sek., 2) Mozgolówna. bieg 200 mtr.: 1) Rosczykówna 32 2/5 sek., 2) Mozgolówna. bieg 1000 mtr.: 1) Mozgolówna 3:51. 2) Świerczyna, Chropaczów. rzut kulą 4 klg.: 1) Mozgolówna 7,05 2) Rosczykówna, 2) Dudłówna. rzut dyskiem: 1) Rosczykówna 20.58. 2) Mozgolówna, 3) Socha Chropaczów, skok w wyż z rozbiegu: 1) Mozgolówna 1,25. 2) Świerczyna, 3) Rosczykówna. skok w dal z rozbiegu: 1) Mozgolówna 3,81, 2) Rosczykówna. 3) Wiechaczkówna, Chropaczów.

KRONIKA

BUDOWA TERENÓW I URZĄDZEŃ SPORTOWYCH.

Literatura z zakresu budownictwa sportowego jest dość uboga, i to nietylko u nas, lecz i w krajach o szerokim rozwoju sportowym. Ujemne strony tego faktu dają się u nas bardzo dotkliwie we znaki, szczególniej w dobie obecnej, dobie powstawania znacznej ilości wszelakiego rodzaju urządzeń gimnastycznych i sportowych. Dlatego też z prawdziwem zadowoleniem należy powitać ukazanie się na półkach księgarskich dzieła p. t. *Budowa terenów i urządzeń sportowych.* Jest to praca zbiorowa wybitnych znawców różnych dziedzin naszego sportu i urządzeń sportowych, wydana pod redakcją ppłk. W. Osmólskiego i H. Jeziorowskiego przy pomocy finansowej Państwowego Urzędu W. F. i P. W. przez Główną Księgarnię Wojskową.

Dzieło obejmuje budowę i urzą-

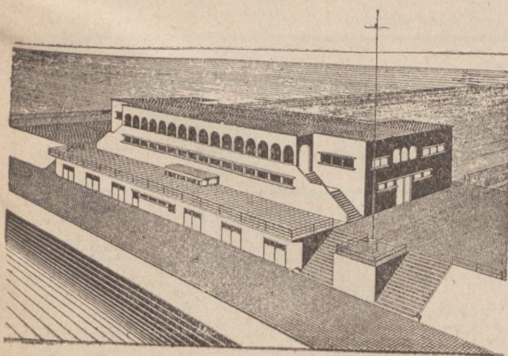
dzenie sal gimnastycznych, boisk, kortów tennisowych, kąpielisk i pływalni, torów kolarskich, motocyklowych, samochodowych, saneczkowych i, do zawodów konnych, ujeżdżalni, obozów letnich, domów wycieczkowych, schronisk turystycznych, strzelnic, ogrodów Jordanowskich, przystani wioślarskich i skoczni narciarskich — słowem wszystkie nieomal rodzaje sportów znajdą w niem wskazania praktyczne, jak mogą i jak winni budować swe gmachy i urządzać swe boiska.

Dla nas, Sokołów, największe znaczenie mają działy, traktujące o budowie sal gimnastycznych i boisk lekkoatletycznych. Oba te działy, jak zresztą znaczniejsza część całego dzieła, są opracowane przez d-ha d-ra Czesława Kłosia, b. Naczelnika Związku, co daje nam dużą pewność, że są dostosowane do naszych praktycznych potrzeb. Znajdujemy w nich przykłady sali gimnastycznej dla wsi i małych miasteczek, sali gimnastycznej dla miast mniejszych (budynek T-wa „Sokół" w Płońsku), wreszcie domu gimnastycznego dla miast większych, oraz wskazówki, jak należy urządzać w salach tych podłogi, dachy i sufity, drzwi i okna, ogrzewanie, oświetlenie i t. p., jak rozmieszczać i umocowywać przyrządy gimnastyczne i t. d. Znajdujemy również wszelkie potrzebne wskazówki, potrzebne do rozplanowania i praktycznego urządzenia mniejszych i większych boisk.

Wydawnictwo dzieła nader staranne. Nader liczne ilustracje, plany i szkice podnoszą jego wartość.

Książka ta powinna bezwarunkowo znaleźć się w rękach wszystkich władz sokolich, a szczególniej tych, które budują lub zamierzają budować sokolnie i boiska. Znajdą tam one dużo cennych wskazówek, które uchronią je od wielu błędów i niedopatrzeń.

T. Rech.



WALNE ZEBRANIE NARCIARZY SOKOŁA.

W tych dniach odbyło się w Zakopanem walne zebranie oddziału narciarskiego Sokoła. Sprawozdanie za rok 1927-28 wykazało wielką żywotność i doskonałe wyniki sportowe tego klubu. Sokół posiada w swem gronie zawodników tej miary, co Wilczyński, Bujak, Józef Szostak, Motyka, Sieczka, Graca, Krzeptowski Andrzej i niezwyciężoną polską narciarkę Bronisławę Staszel-Polankównę.

Wybory zarządu na rok 1928-29 dały następujące wyniki: prezes — Adam Krzeptowski, zastępca — Zdyba, członkowie zarządu: Bujak, Wilczyński, Siemianowski, Kopytko, Borzęcki. Do komisji rewizyjnej weszli: Czech Władysław, Motyka i Krzeptowski Andrzej.

ZAKOŃCZENIE ROZGRYWEK PIŁKARSKICH.

Ukończone już zostały rozgrywki ligowe. 15 najlepszych zespołów polskich odbyło ogółem 210 meczów na boiskach całej Polski, ażeby wyeliminować ze swego grona zespół najlepszy.

Zaszczytny tytuł mistrza zdobyła ponownie krakowska Wisła, która mimo pewnych wahań, podczas tych kilku miesięcy ciężkich walk, oraz okresów słabości, wykazała najrówniejszą ogólną formę, nie załamała się nigdy psychicznie i nie założyła rąk, ze wszystkich opresyj wychodząc zwycięsko. Tytuł Mistrza Polski spoczywa więc w godnych rękach.

Drugie miejsce zajęła poznańska Warta, kilkakrotny już wicemistrz Polski, Warta przez czas dłuższy stała nawet na czele ligi, przejmując prowadzenie od IFC, i dopiero w ostatnim okresie rozgrywek została zepchnięta przez Wisłę z tego miejsca.

Trzecie miejsce, dzięki krakowskim graczom, zajęła warszawska Legja, spychając swą matkę Cracovię na czwarte. Na dalszych miejscach uszeregowały się: IFC, który swój jedyny, za to ciężki i długi okres słabości opłacił spadkiem z pierwszego na piąte miejsce, dalej Pogoń lwowska, stołeczna Polonja, i t. d.

Do klasy A swych okręgów spadają: TKS, Śląsk i Hasmonea. Charakterystyczne jest, że w chwili tworzenia się ligi, w gronie jej znajdowały się dwie drużyny żydowskie: w roku 1927 spadła do kl. A pierwsza z nich — Jutrzenka, w bieżącym, druga — Hasmonea.

Tabela ligowa wygląda następująco:

Klub.	*Gier.*	*Pkt.*	*Stos. br.*
1) Wisła	28	42	98:36
2) Warta	28	40	63:39
3) Legja	28	36	77:43
4) Cracovia	28	36	70:42
5) I. F. C.	28	35	64:49
6) Pogoń	28	31	61:55
7) Polonja	28	30	63:61
8) Czarni	28	29	54:51
9) Turyści	28	29	51:49
10) Warszawianka	28	29	50:60
11) Ł. K. S.	28	25	58:57
12) Ruch	28	25	43:56
13) Hasmonea	28	15	49:65
14) Śląsk	28	12	29:86
15) T. K. S.	28	6	28:99

W tabeli tej uwzględniane są trzy walkovery Hasmonei w meczach ze Śląskiem, Warszawianką i Czarnymi.

„Królami strzelców", czyli zdobywcami największej ilości bramek dla swych barw w meczach ligowych, zostali dwaj przedstawiciele Krakowa: Reyman z Wisły i J. Gintel z Cracovji, którzy zapisali na swe konto po 29 bramek. Na trzeciem miejscu stoi M. Łańko, zdobywca 26 bramek.

OD ADMINISTRACJI.

W dalszym ciągu prosimy Zarządy gniazd niżej wyszczególnionych o łaskawe nadesłanie zaległości za prenumeratę:

Dzielnica Mazowiecka:

Okręg Grodziski:

Zarząd Okręgu	rok 1928	zł.	14.—
Grodzisk	„ „	„	14.—
Żyrardów	„ „	„	14.—
Pruszków	„ „	„	14.—
Milanówek	„ „	„	7.—
Rawa Mazow.	„ 1927/28	„	28.—

Okręg Kielecki:

Zarząd Okręgu	rok 1928	zł.	14.—
Jędrzejów	„ „	„	21.—
Skarżysko	„ „	„	14.—
Szydłowiec	„ 1927/28	„	28.—

Dzielnica Małopolska:

Okręg Czortków:

Zarząd Okręgu	rok 1927/28	zł.	28.—
Husiatyn	„ „	„	28.—
Mielnica	„ „	„	28.—
Czortków	„ 1928	„	14.—
Jagielnica	„ „	„	7.—

Dzielnica Krakowska:

Okręg Nowy Sącz:

Limanowa	II półr. 1928	zł.	7.—
Mszana Dolna	rok 1927/28	„	14.—
Krynica	„ 1928	„	14.—

Okręg Rzeszów:

Rzeszów	rok 1928	zł.	14.—
Kolbuszowa	„ „	„	14.—
Tyczyn	„ 1927/28	„	28.—
Sokołów k/Rzeszowa	„ „	„	28.—

Dzielnica Wielkopolska:

Okręg Gniezno:

Miłosław	II półr. 1928	zł.	7.—
Kiszkowo	„ „	„	3.50
Pobiedziska	rok 1927/28	„	28.—
Powidz	„ „	„	28.—
Strzałkowo	„ „	„	28.—
Witkowo	„ „	„	28.—

Okręg Grodzisk:

Gradowice	rok 1927/28	zł.	28.—
Modrze	„	„	28.—
Kozłowo	„	„	21.—
Strykowo	„	„	21.—
Opalenica	„ 1928	„	14.—
Wielichowo	„	„	14.—
Chrośnica	„	„	14.—

Okręg Inowrocław:

Zarząd Okręgu	rok 1928	zł.	14.—
Inowrocław	„	„	14.—
Strzelno	„	„	14.—
Kruszwica	„ 1927/28	„	28.—
Trląg	„	„	28.—
Kwieciszewo	„	„	21.—
Gniewkowo	„	„	28.—
Mogilno	„	„	28.—

Konto nasze w P. K. O. Nr. 3.852.

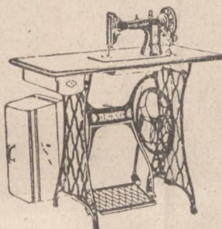
MUZYKA

do ćwiczeń zlotowych w 1929 roku została utrwalona na płytach gramofonowych i zostaje wysyłana gniazdom po porozumieniu się z Przewodnictwem Związku przez firmę **Adam Klimkiewicz** za zaliczeniem razem z kosztami przesyłki po zł. 7.50 za płytę (cena w sklepach zł. 8). Płyt ogółem jest 6, jak niżej wyszczególniono:

4052 **Ćwiczenia wolne dla druhów,** cz. 1.
„ „ „ cz. 2.
4053 **Ćwiczenia wolne dla druhów,** cz. 3.
„Sokół“ — marsz.
4054 **Ćwiczenia wolne dla druhen,** cz. 1.
„ „ „ „ cz. 2.
4055 **Ćwiczenia wolne dla druhen,** cz. 3.
„Sokół“ — marsz.
4056 **Ćwiczenia wolne dla młodzieży,** cz. 1 i 2
„ „ „ „ cz. 3 i 4
4057 **Ćwiczenia wolne dla młodzieży,** cz. 5
„Defilada“ — marsz, (L. Lewacki)

Gniazdo, któreby nie mogło skorzystać z tego, lub też nie ze wszystkich płyt, winno niezwłocznie zawiadomić Wydział Dostaw Sokolich, które płyty wysłać.

Uważamy, że wobec tego, że nie wszędzie może być muzyka, wszędzie natomiast znajdzie się gramofon, płyty będą stanowiły wielkie udogodnienie.



Wydział Dostaw Sokolich

Warszawa, Nowy Świat 40.

Podaje do wiadomości, że w cenniku rozesłanym w maju r. b. zaszły zmiany, i prosimy o poprawienie cen:

Granaty ćwiczebne				zł. 5.—
Konie №	1	2	3	
kryte płótnem	265.	280.	295.	
„ skórą	405.	420.	435.	
Kozły kryte płótnem	160.	165.	170.	
„ skórą	240.	250.	260.	
Kółka jesionowe				zł. 18.—
Skrzynia kryta płótnem				„ 220.—
„ „ skórą				„ 295.—
Stojaki do 2 mtr.				„ 35.—
„ „ piłki kosz.				„ 105.—
„ „ „ siatk.				„ 65.—
Materace 150 × 100 waldharowe brez.				„ 130.—
filc. kryte skórą				„ 505.—
„ 180 × 120 waldh. kryte brez.				„ 180.—
„ „ skórą				„ 625. —



Adres Redakcji i Administracji naszego pisma — Warszawa, Nowy Świat 40, P. K. O. 3852.

ADRES PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU — WASZAWA UL. SZOPENA 3. PKO. 5589

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE KOMITET.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa. Warecka 15.